

Maria Indyk

Ethos rycerski - i polski?

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (14), 163-168

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czesnym” pojmowaniu zadań literatury i roli pisarza. Znajomość tych programów pozwala Hernasowi zrehabilitować lirykę barokową, uważaną dotąd za popis sprawności technicznych jedynie, ukazać jasno jej odrębność od np. liryki romantycznej, utrwalić w nas przekonanie, iż wzorce romantyczne nie są, bo być nie mogą, ponadczasowym probierzem liryczności.

Nowoczesności rozwiązań problemów literatury barokowej towarzyszy tu propozycja nowego wzorca podręcznika. Dotychczasowe syntezy propagowały wzorzec, który moglibyśmy umownie nazwać germańskim. Hernas nawiązał do wzorów, znowu umownie, nazwijmy je romańskich. Dla Hernasa najistotniejsze są nurty literatury barokowej, natomiast chronologia literatury barokowej, chronologia faktów literackich traktowana jest służebnie jako element porządkujący wewnętrznie określony nurt. W efekcie otrzymujemy obraz dziejów zhierarchizowany, uporządkowany wedle ważności i roli faktów. Dawne syntezy, czyniąc z chronologii podstawowy moment kompozycyjny, zestawiały często na jednej płaszczyźnie zjawiska pierwszorzędne i przypadkowe.

I w sformułowaniach szczegółowych Hernas nie krępuje się tradycją. Nie lęka się metafor, które nie rozluźniają jednak rygorów naukowej narracji, a znakomicie oddają np. obsesję emocjonalne liryki barokowej (o Grabowieckim — „człowiek osaczony”). Nie będzie więc przesady w twierdzeniu, iż podręcznik poświęcony literaturze barokowej stanowi punkt zwrotny w syntezie przeszłości literackiej Polski. Jest w pewnym stopniu podsumowaniem naszych współczesnych badań nad literaturą barokową, ale też kreśli program badawczy, wskazując jednocześnie jego kierunki, którego realizacja pozwoli pełniej zrozumieć przeszłość i niejedno zmieni w dalszych edycjach książki. Wierzę, iż takie będą, bowiem podręcznik Hernasa ma wszelkie dane, by stać się źródłem kształtującym nowoczesne wyobrażenia o baroku dla paru pokoleń uczących się literatury polskiej!

Stefan Nieznanowski

Ethos rycerski — i polski?

Maria Ossowska: *Ethos rycerski i jego odmiany*.
Warszawa 1973 PWN, ss. 223.

Ethos rycerski określa Ossowska następująco: jest to „styl życia jakiejś społeczności, ogólna — jak proponują niektórzy — orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości, bądź formułowana *explicite*, bądź dająca się wyczytać

z ludzkich zachowań". Definicja pozwala na rozróżnienie ethosu i etyki. Etyka jest terminem węższym i odnosi się do jednostek, natomiast ethos odnosi się do grup. Celem rozważań zawartych w książce ma być wydobywanie jednostki typologicznej wyraźnie odrębnej w stosunku do ethosu mieszczańskiego. Autorka odtwarza go poprzez charakterystykę wzoru osobowego, czyli postaci będącej przedmiotem aspiracji dla grup czy jednostek.

Wzór rycerski rozpatruje w dwóch odmianach — wojennej i pokojowej. Odmianę wojenną realizują: rycerz homerycki, germański i średniowieczny; ich porównanie ukazuje tożsamość cech charakterystycznych, różnica zaś polega jedynie na znacznym rozbudowaniu i uszczególnieniu wzoru w średniowieczu. Rycerz miał być zatem szlachetnie urodzony (nie jest to reguła ścisła — w średniowieczu za czyn można było być pasowanym na rycerza), z jego urodzeniem związana była uroda, podkreślana jeszcze bogatym strojem, oraz siła i sprawność fizyczna konieczna do walki i noszenia zbroi. Siłę zwykle okazywał już od dzieciństwa (przykładem Herkules), a jej usprawnieniu służyło uprawianie sportu (ukazywał ją w igrzyskach, pojedynkach i turniejach). Cechą centralną była dbałość o cześć, pragnienie sławy i wyróżnienia, stąd pochodziła wrażliwość na odpowiednie dawkowanie okazywanej czci i obawa śmieszności. Ustaleniu pozycji w hierarchii służyły pojedynki i czyny wojenne, przy czym o sławie decydowało nie tyle zwycięstwo, co forma walki. Obawa przed oskarżeniem o tchórzostwo prowadziła nieraz do czynów nierozważnych i samozgubnych (przykład Rolanda), do dozbrajania przeciwnika, zakazu korzystania z własnej przewagi. Dbałość o cześć nakazywała także dotrzymywanie zobowiązań wobec równych sobie oraz obowiązek pomsty za każdą zniewagę osobistą czy rodzinną, pogarda dla prawa zaś — wymierzanie sprawiedliwości samemu.

Rycerza w stosunku do pana obowiązywała całkowita lojalność, a po jego śmierci opieka nad wdową i sierotami. Jednym z poważniejszych zarzutów, mogących nawet wykluczyć ze stanu rycerskiego, był zarzut skąpstwa i chciwości. Nieobojętną sprawą był w średniowieczu stosunek do kobiet. U Homera harmonia rodzinna jest wysoko ceniona, kobieta ma być bezwzględnie wierna, natomiast zdrada męża raczej go zdobi. W średniowieczu rycerz musi być zakochany (nigdy w kobiecie niżej od niego stojącej). Miłość ta jest wierna, przewycięża trudności i rozstania; często bywa wystawiana na próby. Jest to jednocześnie miłość do cudzej żony i, mimo że cudzołóstwo jest oficjalnie potępione, sympatie wszystkich są po stronie kochanków. Miłość staje się również formą walki, w której kobieta często ma przewagę, ale pozorną. Traktowana jest z przyzwoleniem oka; nie wolno jej odmówić, ale można ją oszukać.

Nie zalicza Maria Ossowska wojownika spartańskiego do wzoru rycerskiego, bo jakkolwiek ma on cechy wspólne z bohaterami Homera (podobna pozycja społeczna, wolność od trosk ekonomicz-

nych, pogarda dla pracy, cechą naczelną odwaga), różnią go: ksenofobia, silne rozbitcie rodziny, brak kultury estetycznej, a wreszcie posłuszeństwo i stadność. Cechą rycerza jest natomiast indywidualizm występujący w trzech znaczeniach: jako przeciwstawienie stadności, konformizmowi obyczajowemu oraz pogładowi podporządkowującemu jednostkę grupie.

Odmianę pokojową ethosu rycerskiego rozpatruje autorka na przykładach wzoru człowieka „słusznie dumnego”, zarysowanego przez Arystotelesa, dalej zaś — dworzanina, *honnête homme'a*, dyplomaty i gentlemana. Słusznie dumny to ten, który znalazł miarę między przesadną skromnością a zarozumiałstwem. Szlachetnie urodzony, ma majątek, który pozwala mu nie troszczyć się o środki utrzymania. Jest piękny, ruchy jego są powolne, wskazują na to, że się nigdzie nie śpieszy, bo człowiek spiesząc się zdradza, że zależy mu na czymś. Nie gestykułuje, ani nie podnosi głosu w dyskusji (inaczej mógłby pokazać swe rozdrażnienie, w które nie popada ktoś, dla kogo nie ma rzeczy ważnych). Prawdomówny i otwarty, nie jest skłonny do łatwych pochwał czy podziwów, skarg czy próśb. Szczodry, lubiący gest, posiada raczej rzeczy piękne niż użyteczne. Jego najwyższym dobrem jest cześć, ale cieszy go uznanie tylko ludzi szlachetnych. Nie daruje obelgi, ale nie obejdzie go niezаслужona niesława. Nie boi się umrzeć, bo wie, że nie za każdą cenę warto żyć. W stosunku do wyższych od siebie wyniosły, jest powściągliwy wobec słabszych, bo okazywanie im przewagi uważa za prostackie. W żadnej nauce nie dochodzi do mistrzostwa, uczy się tylko tego, co przygotowuje do godnego spędzania wolnego czasu. Od gminu odróżniają go też maniery i język. Pracą zarobkową zajmować się nie może, bo w ten sposób uzależniałby się od innych.

Wszystkie późniejsze wersje pokojowe nawiązują do postaci „słusznie dumnego”. Castiglione, budując postać dworzanina, dodaje tylko konieczność wiernej służby (ale i odmowy czynienia źle) oraz obowiązek obrony kobiet. Zwraca też uwagę na potrzebę autoreklamy. Chevalier de Méré na tych samych elementach buduje wzór *honnête homme'a*. W XVII w. do dotychczasowych czynności właściwych rycerzowi, tj. wojowania, czerpania zysków z ziemi oraz kariery duchownej, dochodzi jeszcze dyplomacja — kolejny zarezerwowany dla tej grupy zawód. Cechy potrzebne do jego wykonywania opisuje np. Franciszek de Calhières.

Wzorem o największej sile oddziaływania, przekraczającym bariery narodowe i klasowe, mającym dużą moc integracyjną, był wzór gentlemana. Ossowska ukazuje jego postępującą demokratyzację, która wiązała się z tendencją do lekceważenia pochodzenia na rzecz wychowawania i wykształcenia. Wzór ten przenika także do Nowego Świata, gdzie niewolnictwo sprzyjało tworzeniu się klasy niepracującej oraz postaw wielkopańskich. Rodzi się tam podział na arystokratyczne Południe i merkantylną Północ. Powstaje schemat edukacji gentlemana: najpierw uniwersytet, potem, dla dopełnienia

edukacji, podróż do Europy. Schemat ten można znaleźć u Emersona, w powieści amerykańskiej (aż do M. Mitchell).

Wszystkie pokazane przez Ossowską wzory były niewątpliwie i propagowane, i akceptowane przez ludzi, których dotyczyły. Pozostaje jeszcze sprawa ich realizacji — i tu autorka podaje przykłady krytyki postępowania rycerstwa. Już w XIV w. ideologia ta bywała podważana, rycerze zaś atakowani za chciwość, kradzieże, rozboje, rujnowanie przeciwnika wygórowanymi okupami, brak szacunku dla zakładników, niezważanie na reguły walki i pojedynków, rozpustę, niedotrzymywanie ślubów i nieuctwo. Część krytyk dowodzi właśnie, że wzór był powierzchownie aprobowany. Realizacja wzoru rycerskiego w jego odmianie dworskiej znajduje więcej jeszcze krytyków: od Jana z Salisbury, Erazma z Rotterdamu, La Boétie, La Bruyère'a po Mandeville'a. Różni się od nich Monteskiusz krytykujący nie tyle realizację, co sam wzór. Jest też jednym z pierwszych próbujących odkryć warunki sprzyjające jego powstaniu. Istotnie, w XVIII w. krytyka nasila się i wzór zaczyna pękać. Rozwojowi koncepcji honoru, mającego centralne miejsce w tym ethosie, sprzyja otoczenie arystokratycznej mniejszości przez plebejską większość, ustrój monarchiczny, wielkość grupy, wreszcie stabilność społeczeństwa i stopień jego izolacji.

Interesujące są odwołania autorki do współczesności, ukazanie, jak pewne relikty, z tego wzoru pochodzące, wciąż jeszcze istnieją. Mam tu na myśli pojedynki istniejące do II wojny światowej, polowania dyplomatyczne, wstydlivość w mówieniu o sprawach pieniężnych, wreszcie opiekuńczość w stosunku do kobiet, objawiającą się w pewnych schematycznych gestach. Ossowska uważa, że o aktualności tych relikwów świadczy „w Polsce socjalistycznej poczytność Sienkiewicza i coraz nowe wydania jego dzieł” (s. 114). Może lepiej byłoby mówić nie tyle o aktualności, ile o ciąglej atrakcyjności wzoru, spowodowanej zresztą różnorodnymi przyczynami. Ethos mieszczański oddziaływał w Polsce nieporównanie słabiej. Dotychczas zaś nie wytworzyliśmy nowego wzorca o podobnej sile przyciągania, na co wskazywać mogą, co pewien czas odzywające w publicystyce, narzekania na brak postaci współczesnego bohatera pozytywnego.

Wróćmy jeszcze do wzoru realizowanego w powieściach Sienkiewicza. Wykazuje on duże podobieństwo do wzoru rycerza średniowiecznego. Bliski mu jest także spopularyzowany przez literaturę romantyczną wzór rycerza czy żołnierza walczącego o wolność (bohater Sienkiewicza ma nad nim jedną przewagę — zwycięża). Ossowska kończy rozpatrywanie wersji wojennej na rycerzu średniowiecznym. Czy nie należałoby dać jeszcze jednej wersji, późniejszej? Pokazałaby ona przeobrażenia ethosu w czasach nam bliższych, paralelnie do pokojowej wersji gentlemana. Istotnie, nastąpiło niemal utożsamienie wzoru rycerskiego z wzorem Polaka, co stanowi oryginalny nasz wkład do dziejów zjawiska.

Ciekawą mogłaby się okazać rekonstrukcja procesu utożsamienia, oparta z jednej strony na dziełach Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza i całej plejady pomniejszych pisarzy, z drugiej zaś na rozpowszechnionych legendach i mitach, rzadko zgodnych z rzeczywistością, ale znamiennych i przez to przydatnych dla badacza (chciałabym zauważyć, że właśnie oparcie się na literaturze „niskiej” jest tutaj bardziej uzasadnione niż rozpatrywanie dzieł klasy „czyste”, ale i ze względu na to, że literatura ta ma większą siłę oddziaływania i popularyzacji poprzez dużo szerszy krąg odbiorców). Znowu mamy pochodzenie szlacheckie, a raczej głównie szlacheckie (wyjątkiem był np. Bartosz Głowacki), co wiązało się z niezależnością finansową, a potem także z pracą umysłową (pierwsze pochwały pracy fizycznej spotykamy dopiero w pozytywizmie, który propagował wzór osobowy wywodzący się z ethosu mieszczańskiego).

Miejsce lojalności wobec pana zajmuje teraz patriotyzm, wierność wobec ojczyzny. Najwyższymi wartościami są nadal: honor, godność, odwaga i heroizm rozumiany jako konieczność rezygnacji ze szczęścia osobistego, dalej poświęcenie, które nie pozwala tkwić w upokarzającej niewoli i poddaństwie, ale zmusza do coraz to nowych czynów. Największą hańbą staje się zarzut współpracy z zaborcą i zdrady narodowej. Honor nakazuje walczyć niezależnie od okoliczności, często wskazujących na olbrzymią przewagę wroga, przy czym śmierć jest lepszym wyjściem niż niewola. Tak umierają Ordon, gen. Sowiński, Emilia Plater; Konrad Wallenrod woli popełnić samobójstwo niż dostać się w ręce wroga czy narazić na zarzut tchórzostwa. Gdy walka się kończy, rusza się w poszukiwaniu następnej, bo każda może prowadzić do celu (przypomina to błędnych rycerzy średniowiecznych). „Szaleństwo”, „lekkomyślność” to epitety, jakimi się określa np. walkę szwadronu Kozietulskiego; rekwizytami znaczącymi są w dalszym ciągu szabla, koń (choćby w wierszu o Emilii Plater), na wroga się szarżuje, ukazując „rycerską fantazję”.

Dużą rolę odgrywa też strój. Bohatera cechuje bogate życie emocjonalne, ale intelekt nie jest zbyt wysoko ceniony. Dumny i wyniosły, zawsze więcej wymaga od siebie niż od innych. Uczciwy i szczerzy, najbardziej cierpi nad tym, że środki, jakimi się posługuje, nie zawsze zgodne są z wymaganiami honoru — na tym polega tragedia Konrada Wallenroda (tym też się różni od rycerza średniowiecznego, któremu tak postąpić nie wolno, w myśl zasady, że forma walki ważniejsza od jej wyniku, podstęp zaś to broń niewolników). Obok walki dużą rolę odgrywa w jego życiu miłość — wierna, przewyciężająca różne przeszkody i trudności, wystawiana na różne próby, najczęściej nieszczęśliwa, będąca jednocześnie największą próbą patriotyzmu bohatera, który musi często wybierać między nią a walką.

Faktem świadczącym o żywotności wzorca jest niemal automatyczne odnowienie go przez pisarzy tworzących w czasie II wojny światowej lub na jej temat (podobnie było z filmem — sprawa oceny nas nie interesuje, ważny jest sam fakt). I tak Gałczyński każe żołnierzom z Westerplatte „czwórkami do nieba iść”, podobnie jak wcześniej Mickiewicz uśmiercił Ordoną. Do tradycji romantycznych świadomie nawiązują Baczyński, Broniewski, Pruszyński czy Żukrowski. Zarazem tworzą się spontanicznie legendy o ułanach szarżujących na czołgi, żołnierzach, którzy walczyli z poświęceniem i brawurą, nie bacząc na olbrzymią przewagę nieprzyjaciela.

Maria Indyk

Dziesięć akapitów w związku ze „Światopoglądem powieści”

Stanisław Eile: *Światopogląd powieści*. Wrocław 1973 Ossolineum, ss. 258. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej PAN.

Książkę Stanisława Eilego *Światopogląd powieści* można bez przesady nazwać zwieńczeniem bogatej już polskojęzycznej literatury naukowej, dotyczącej „relacji osobowych”¹ powieści. Jedną z głównych wartości rozprawy jest to, że przynosi propozycję kompletnej aparatury terminologicznej dla opisu rozmaitych powieściowych technik narracyjnych. Całość została pomysłana jako modyfikacja typologii Franza Stanzla z książki *Die typischen Erzählsituationen im Roman*; modyfikacja umożliwiająca adaptację rozróżnień Stanzla dla potrzeb interpretacji światopoglądowej zawartości powieści.

Opierając się na wszystkich bodaj klasycznych tytułach anglosaskiej i niemieckojęzycznej literatury przedmiotu, omawia Eile takie sprawy, jak ingerencje autora w narrację pierwszoosobowej, granice wiarygodności narratora auktorialnego, sposoby przejawiania się autora w powieści personalnej i „neutralnej” (naśladującej dramat), narracja z perspektywy postaci, hierarchizacja składników świata przedstawionego i jego stosunek do narracji, światopoglądowe implikacje układu i następstwa elementów rzeczywistości przedstawionej (tu m.in. problemy temporalnej struktury powieści).

Konstatacje gromadzone wokół wszystkich tych problemów pro-

¹ Jest to termin A. Okopień-Sławińskiej. Por. tej autorki *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. [W:] *Problemy socjologii literatury*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1971.